

Kolumbijscy Indianie opowiedzieli się za pokojem

19 października 2016

12 października 2016 roku kolumbijscy Indianie, jak co roku w rocznicę dopłynięcia Kolumba do brzegów Ameryki, obchodzili Dzień Tubylczych Amerykanów. Tym razem rocznica ta zbiegła się z podpisaniem układu pokojowego między kolumbijskim rządem a Rewolucyjnymi Siłami Zbrojnymi Kolumbii (FARC), czyli aktem który ma wielką szansę formalnie zakończyć trwającą od 52 lat wojnę domową w Kolumbii. Przededniu tych wydarzeń Pokojową Nagrodę Nobla otrzymał prezydent Kolumbii, Juan Manuel Santos, lecz w ogólnokrajowym referendum głosujący obywatele opowiedzieli się małą przewagą głosów (50.21% vs 49,78%) za odrzuceniem warunków zawarcia pokoju, gwarantujących członkom FARC amnestię polityczną a organizacji możliwość przekształcenia w partię polityczną.

Historyczna data 12 października, która w całej Ameryce symbolizuje tragedię rdzennych mieszkańców kontynentu oraz okoliczność do zwrócenia uwagi na ich obecną sytuację, stała się dla pierwszych mieszkańców Kolumbii także okazją do publicznego wyrażenia ich stanowiska wobec trwającego pata negocjacyjnego na ulicach Bogoty.

Zgodnie z posiadanym mandatem i decyzjami podjętymi przez wspólnotę podczas IX Kongresu Ludów Tubylczych Organizacji Rdzennych Mieszkańców Kolumbii (ONIC), jej przedstawiciele i sympatycy wyszli na ulice stolicy Kolumbii 12 października br. aby utorować drogę dla swojego protestu, zarówno w Kolumbii i jak na całym świecie. Organizacja Rdzennych Mieszkańców Kolumbii (ONIC) podkreśla konieczność ostatecznego podpisania umowy pokojowej między rządem a FARC. ONIC przekonuje, że zarówno Kolumbia, jak i terytoria kolumbijskich Indian, które od lat pozostają głównym „teatrem wojny i konfrontacji” nie mogą dłużej nosić brzemienia konfliktu. Należy zdecydowanie

powstrzymać rozlew krwi w społecznościach i zapoczątkować przemiany społeczne zapisane w scenariuszach politycznych. Dokonać się tu musi poprzez stałą mobilizację zaangażowanych stron, bez trzymania broni w ręce.

Największa organizacja reprezentująca kolumbijskich Indian w wydanym oświadczeniu obwieściła, że w opinii ludności tubylczej kraju pokój jest budowany przez ludzi i dla ludzi. To właśnie ci ludzie żyją na terenach dotkniętych przemocą. Liczne wspólnoty indiańskie Kolumbii od 50 lat żyją w cieniu grozy i dotykane są „plagami wywłaszczeń, prześladowań, ludobójstwa prowadzonego przez grupy zbrojne i politykę gospodarczą, która wciąż wywołuje niepokoje na jej terytoriach”. „Ludzkość nie wie, co to znaczy żyć w środku wojny, która nie należy do nas” – a w takiej sytuacji znaleźli się kolumbijscy Indianie, którzy chociaż nie byli stroną toczącego się sporu stali się jego zakładnikami; terytoria rdzennej ludności przekształcono w pola bitew, ziemię jej znalazły się pod bezustanną okupacją; populacje całych wiosek, a nawet całe plemiona zmuszone zostały do uchodźstwa.

ONIC zwracając się do kolumbijskiego społeczeństwa i wspólnoty międzynarodowej podkreśla, że znaczna część obywateli Kolumbii mieszkających w dużych miastach nie widziała zmian dokonujących się w ostatnich miesiącach, procesu pokojowego, który rzeczywiście jest dostrzegalny i odczuwalny na prowincji. Dlatego padli łatwo ofiarą kampanii i manipulacji przesączających się przez środki masowego przekazu – to „strategia demokratycznego centrum pod przewodnictwem byłego prezydenta kraju, a obecnie senatora, Alvaro Uribe Veleza”, który przekonywał do odrzucenia warunków zawartego pokoju.

W „Marszu Kwiatów” na ulicach Bogoty wzięło udział według różnych źródeł od kilkunastu tysięcy do nawet ponad 50 tysięcy osób reprezentujących 102 autochtoniczne ludy Kolumbii, a także sektor społeczny i ludowy (Afrokolumbijczycy, studenci,

rolnicy, działacze pokojowi). Zebrani na Plaza de Bolivar opowiadali się nie tylko za potrzebą przypieczętowania procesu pokojowego, ale odnosili się także do konfliktów terytorialnych i surowcowych do których równolegle prowadzi polityka rządu Juana Manuela Santosa – dobrostan tubylczych społeczności jest zagrożony rozwojem przedsięwzięć naftowych, górniczych i hydroenergetycznych, związanych na ogół z inwestycjami korporacji transnarodowych i współpracujących z nimi rządem – interesy te wywołują „dysharmonię w życiu społeczności i wprowadzają nierównowagę na ich terytoriach”.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: onic.org.co [\[1\]](#) [\[2\]](#), publimetro.co, semana.com

Źródło: WolneMedia.net